

Eric Voegelin: Symbole Joachima z Fiore

Joachim przyjął, że wódz każdej epoki posiada poprzednika, który przyjdzie przed nim, jak Jan Chrzciciel przed Chrystusem - przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Trzecia Osoba fragment tekstu Erica Voegelina Namiastka religii.

Drugi kompleks symboli, który przenika nowoczesne ruchy masowe, został stworzony pod koniec XII wieku przez spekulacje historyczne Joachima z Fiore.

Historyczne spekulacje Joachima kierowały się przeciw panującej wtedy filozofii dziejów Augustyna. W konstrukcji Augustyńskiej historyczna faza po Chrystusie była szóstą, ostatnią doczesną epoką i stanowiła *saeculum senescens*, czas starzenia się ludzkości. Teraźniejszość nie miała żadnej ziemskiej przyszłości; jej znaczenie wyczerpywało się w oczekiwaniu na koniec historii, który miał dokonać się przez wydarzenia eschatologiczne. Był to obraz dziejów, którego motywów należy szukać w wydarzeniach V wieku, kiedy powstał: w czasach Augustyna rzeczywiście wydawało, że jeśli nie ta rzeczywistość, to świat w ogóle zmierza do swojego końca. Lecz wyobrażenie to nie mogło zadowalać ludzi w XII-wiecznej Europie, ponieważ ich teraźniejszość – co było jasne dla wszystkich – nie była w stanie upadku, lecz przeciwnie, w stanie wzlotu. Ludność pomnażała się, obszar zamieszkały poszerzał się, cesarstwo rosło, były zakładane miasta, a życie duchowe intensyfikowało się, przede wszystkim dzięki

ruchowi zakonnemu z Cluny. W tym wzrastającym, cywilizacyjnie sycącym się, witalnym czasie to przedstawienie starzenia się musiało sprawiać wrażenie bezsensownego.

Spekulacje Joachima wywodziły się – jak on sam – z nurtu zakonnego. Swój obraz dziejów zarysował on zgodnie ze schematem trynitarnym. Były one następowaniem trzech wielkich epok – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pierwsza epoka ciągnęła się od stworzenia świata aż do Chrystusa; druga, epoka Syna, rozpoczęła się wraz z Jezusem. Nie była ona jednak, jak u Augustyna, ostatnią epoką ludzkości, po niej bowiem nastąpić kolejna epoka – Ducha Świętego. Rozpoznajemy, jeśli nie do końca w ramach chrześcijaństwa, pierwszą oznakę idei czasów pochrześcijańskich. Joachim przeszedł następnie do konkretnych spekulacji o początku okresu Ducha – miał on rozpocząć się w 1260 roku. Nowa epoka, tak jak poprzednie, zostałaby zapoczątkowana przez pojawienie się wodza. Jak pierwsza epoka rozpoczęła się z Abrahamem, druga – z Chrystusem, tak trzecia rozpocznie się w 1260 roku z objawieniem się *dux e Babylone*.

Tyle spekulacje Joachima. Możemy w tym kompleksie rozpoznać cztery symbole, które od tamtej pory są charakterystyczne dla masowych nurtów nowożytności. Pierwszym z nich jest Trzecie Królestwo, tzn. trzecia faza, która równocześnie jest ostateczną doskonałością. Do symbolu Trzech Faz należy obszerna klasa idei gnostyckich. Przede wszystkim humanistyczny podział na starożytność, średniowiecze i nowożytność. Pierwotnie pochodził on z ujęcia Bionda, w którym za średniowiecze uznawano tysiąclecie od zdobycia Rzymu, poprzez zachodnich Gotów, aż do roku 1410. W XVIII wieku powstała zasada trzech faz, która stała się słynna dzięki Comte'owi i Turgotowi – dzieje świata dzielą się na fazę teologiczną, metafizyczną i nauk pozytywnych.

U Hegla ten trójpodział dziejów świata wyraża się w stopniach wolności: od starożytnego czasu despotyzmu orientalnego, w którym tylko jeden człowiek był wolny, przez czas arystokracji, kiedy wolni byli nieliczni, aż do czasów nowożytnych, gdy wolni stali się wszyscy. Marks i Engels zastosowali schemat trójpodziału do interesującej ich kwestii proletariatu i mówili o fazie pierwotnego komunizmu, burżuazyjnego społeczeństwa klasowego i społeczeństwa bezklasowego, w której zostanie urzeczywistnione ostateczne komunistyczne królestwo wolności. Natomiast Schelling w spekulacjach historycznych rozróżnia trzy wielkie fazy chrześcijaństwa: pierwszą, Piotrową, przechodzącą w drugą, Pawłową, która zostanie zamknięta trzecią, Janową – doskonałego chrześcijaństwa.

Wymienione tu najważniejsze przykłady, które pokazują, że pojęcie Trzeciego Królestwa doskonałości jest w rzeczywistości naczelnym symbolem w samoświadomości współczesnego społeczeństwa i że próba, aby po wielowiekowych przygotowaniach do trzeciego ostatecznego królestwa przenieść go w rzeczywistość przez zorganizowane działanie rewolucyjne, nie powinna nazbyt zaskakiwać. Wymienienie to powinno poza tym przypomnieć, że typ przeżycia i symbolu, który był konstruowany przez stulecia, ledwie co został zapomniany w nocy swego stanu panowania.

Drugim symbolem rozwiniętym przez Joachima był symbol wódza – *dux*, który powinien objawić się na początku nowej epoki i w ten sposób ją rozpocząć. Symbol ten został z zapalem podchwycony przez poszukujących wybawienia. Pierwszym, który padł jego ofiarą, był Franciszek z Asyżu. Został on uznany za wódza w królestwie Świętego Ducha przez tak wielu, że był zmuszony uciec się do szczególnych środków, żeby zapobiec niepoprawnemu zrozumieniu jego całkowicie

ortodoksyjnego działania. Pomimo jego trudów wiara we Franciszka jako wodza Trzeciego Królestwa pozostała żywa i wywarła mocny wpływ jeszcze na Dantego w jego koncepcji objawienia się przywódcy. Idea ta opanowała następnie nurty sekciarskie Renesansu i Reformacji – ich wodzów postrzegano jako Parakletów opanowanych przez ducha Bożego, a ich zwolenników jako *homines novi* albo *spiñtuales*. Po Dantem pojęcie *dux* (wodza) nowego królestwa stało się ponownie żywe w czasach narodowosocjalistycznych i faszystowskich. Mamy niemiecką i włoską literaturę, w której za każdym razem Hider i Mussolini są czczeni jako przepowiedziany przez Dantego wódz.

W okresie sekularyzacji wódz nie mógł być przedstawiany jako Paraklet opanowany przez Boga. Z końcem XIX wieku pojawia się symbol nadczłowieka, który zajmuje miejsce starej, sekciarskiej kategorii. Wyrażenie, ukute przez Goethego w *Fauście*, w XIX wieku zostało wykorzystane przez Marksa i Nietzschego dla oznaczenia nowego człowieka w Trzecim Królestwie. Proces stwarzania nadczłowieka jest bliski duchowemu nurtowi, w którym dawni członkowie sekt niejako wchłaniali substancję boską i zmieniali się w *godded man* – przebóstwionych ludzi. Bóg przez zsekularyzowanych sekciarzy był rozumiany jako projekcja substancji duchowej w iluzorycznej przestrzeni zaświatów. Tę iluzję można rozwiązać psychologicznie i wtedy „Bóg” ze swoich zaświatów z powrotem zostanie przeniesiony w ludzką duszę, z której pochodzi. Przez to rozwiązanie iluzji boska substancja ponownie wciela się w człowieka, a ten staje się nadczłowiekiem. Ten gest musi być, podobnie jak u przedstawicieli dawnych sekt, doświadczeniem stworzenia takiego typu człowieka, który przeżywa siebie w powiązaniach i powinnościach jako stojącego po tamtej stronie. Jako główne typy nadczłowieka możemy odróżnić

progresywnego nadczołowieka u Condorceta (który ma nawet perspektywę wiecznego ziemskiego życia), pozytywistycznego u Comte'a, komunistycznego u Marksa i dionizyjskiego u Nietzschego.

Trzecim symbolem Joachimowym jest symbol zwiastuna. Joachim przyjął, że wódz każdej epoki posiada poprzednika, który przyjdzie przed nim, jak Jan Chrzciciel przed Chrystusem. Także wódz, (który miał wyprowadzić ludzkość — przyp. E.V.) z babilońskiej niewoli, posiada takiego zwiastuna — w tym przypadku samego Joachima. Wraz ze stworzeniem symbolu zwiastuna pojawił się w zachodniej historii nowy typ człowieka: intelektualista, który zna receptę na wyzwolenie świata ze stanu zła i może przepowiedzieć, jak dzieje świata będą przebiegać w przyszłości. W Joachimiankich spekulacjach intelektualista był jeszcze głęboko osadzony w środku chrześcijaństwa — na tyle, na ile Joachim siebie rozumiał jako proroka nadchodzącego, zesłanego przez Boga wodza z Babilonu. W dalszej historii Zachodu chrześcijańskie osadzenie nadkruszyło się; zwiastun, poprzednik wodza, stał się intelektualistą w znaczeniu zsekularyzowanym — intelektualistą, który wierzył, że zna sens immanentnej, światowej, zrozumiałej historii i może przepowiedzieć przyszłość. W politycznej praktyce postać intelektualisty, który projektuje obraz przyszłości świata i układa przepowiednie, nie zawsze była jasno oddzielona od symbolu wodza. W przypadku Comte'a postrzegamy go jako wodza, ale jest on także intelektualistą, który prognozuje swoją szczególną rolę jako przywódcy światowej historii i ponadto przez magię medytacyjnych praktyk zmienia się z intelektualisty w wodza. Także w przypadku komunizmu wódz i intelektualista w osobie Karola Marksa są niezbyt ostro odróżnialni; ale w historycznej odmianie marksizmu Marks i Engels stali się „poprzednikami”, ponieważ pojawiło się pokolenie Lenina i Stalina, którzy jako „wodzowie” urzeczywistnili królestwo.

Czwartym symbolem Joachimianym jest wspólnota duchowo autonomicznych osób. W sensie czasów monastycznych Joachim przedstawiał sobie Trzecie Królestwo jako wspólnotę mnichów. To, co istotne w tym przedstawieniu dla naszego ujęcia, to idea uduchowionego człowieczeństwa, które może egzystować bez pośrednictwa i wsparcia ze strony instytucji społecznych, ponieważ duchowa wspólnota mnichów w idei Joachima miała istnieć bez sakramentalnego wsparcia Kościoła. W tej wolnej społeczności autonomicznych osób bez instytucjonalnej organizacji rozpoznajemy symbolikę społeczną współczesnych kierunków masowych, które rozumieją ostateczne królestwo jako pewną wolną społeczność ludzi po uśmierceniu państwa i innych instytucji. Najdokładniej symbolikę tę można rozpoznać w komunizmie, ale także idea demokracji mieści się niedaleko od wyobrażenia społeczności autonomicznych ludzi.

Zatem przedstawienie Joachimianych symboli zostałoby zakończone. Poznaliśmy w nim wielkie kompleksy symboliczne, które we współczesnych politycznych nurtach społecznych stały się żywotne i nieustannie w nich funkcjonują.

Eric Voegelin

Tłumaczenie autorstwa ks. Jacka Świątka opublikowane w roczniku *Człowiek w Kulturze nr 17*

Tekst oryginalnie pochodzi z publikacji:

Ersatz Religion: The Gnostic Mass Movement of Our Time, [w:] Science, Politics & Gnosticism. Two Essays by Eric Voegelin (1968)